

Broń do ochrony osobistej i miru domowego



Niedawno, gdy pisałem o zmianach w znowelizowanej Ustawie o broni i nowej Ustawie o sporcie, poruszyłem głównie tematy związane ze strzelectwem sportowym, strzelcami i problemami, które pozostały, bo nie zostały rozwiązane tak jak należy. Teraz chciałbym poruszyć kwestię broni do ochrony osobistej i ochrony miru domowego. W Polsce powojennej, z dostępem do broni przeznaczonej do samoobrony, poza krótkim okresem rządów AWS-u, było zawsze marnie. Ustawa o broni z 1961 roku i późniejsza z 1999, pozostawiały w gestii Policji (czytaj policyjnych organów administracyjnych) kwestię wydawania zezwoleń na broń, zapisując przy okazji delegację do uznaniowej oceny tzw. „przewodu”

i

wydania decyzji. Niejednoznaczne sformułowania zapisów Ustawy z 1999 roku, umożliwiało organom policyjnym dowolną ich interpretację. Efekty takich działań policyjnych WPA znane są zdecydowanej większości osób zainteresowanych tematem. Nowelizacja miała położyć temu kres, ale niestety, nie we wszystkim położyła. Pozostawiła bez zmian prawo do dowolnej oceny zasadności wydania pozwolenia na broń bojową do ochrony i nałożyła na zainteresowanych jej posiadaniem, warunki niezwykle trudne do spełnienia, mianowicie, stałe, realne i ponadprzeciętne zagrożenie.

Pod znaczeniem tych trzech przesłanek należy doszukiwać się założenia tzw. „kroku w tył”. Jest niezwykle trudno sprostać tym kryteriom. Zresztą bardzo trudno podać definicję określenia „ponadprzeciętne”. Nie oszukujmy się ... tylko osoby, które nie opuszczają swojego mieszkania i przy okazji mają je dobrze zamknięte, mogą czuć się nie zagrożone. Oberwać można wszędzie, na spacerze w parku, na osiedlowych uliczkach czy po wyjściu z Centrum Handlowego. Nie jestem zwolennikiem wydawania pozwolenia każdemu, kto będzie miał na to ochotę, ale każdemu kto sprosta wymogom proceduralnym i określonym kryteriom ustawowym.

Te kryteria mogą być bardzo surowe, ale muszą być przejrzyste, jednoznaczne, bez swobodnej oceny decydentów. Zdaję sobie sprawę z tego, że Policja i Politycy są w stanie przełknąć pewną drobną liberalizację przepisów dotyczących dostępu do broni palnej dla strzelców sportowych czy kolekcjonerów, o myśliwych nie wspominam, bo oni nie mają problemów w tym temacie. Natomiast przyznanie obywatelom prawa do posiadania broni bojowej z możliwością jej noszenia, to już jest nie do przyjęcia dla ortodoksyjnych piewców władzy absolutnej, których jak się okazuje w szeregach naszej Policji, władz zwierzchnich czyli MSWiA i Polityków, nie brakuje. Żyjemy w chorym Kraju, w Kraju gdzie logika jest towarem trudno dostępnym i reglamentowanym, a niewiedza, głupota i zaściankowość drogą powszechną

w rozwoju „demokracji”. Trudno i przykro pisać tymi słowami o własnej rzeczywistości, ale taka jest prawda. Jak społeczeństwo ma dysponować wiarygodną wiedzą o broni, o przestępczości czy też zagrożeniach, jeśli nie prowadzi się jakichkolwiek szkoleń czy też prelekcji, a media pod wpływem pewnych narzuconych schematów demonizują broń, demonizują jej posiadaczy i przy okazji każde najmniejsze nawet zdarzenie nie warte nawet wzmianki, staje się wydarzeniem na miarę ogólnokrajową. Jedynie co pozytywnego można zauważyć to, że coraz częściej podkreśla się pozaprawne użycie broni posiadanej nielegalnie, co przedtem

zdarzało się bardzo rzadko, po prostu nie mówiono o tym, że była to broń nielegalna. Nasze społeczeństwo niczym szczególnym nie różni się od niemieckiego, czeskiego czy holenderskiego. Pijemy nie więcej niż inni, podobnie zachowujemy się na drogach, nie „rozrabiamy” więcej niż inni. Mamy za to wyższy wskaźnik najpoważniejszych przestępstw niż nasi sąsiedzi, pomimo, że są to kraje gdzie broni w prywatnych rękach nie brakuje. Mamy, z różnych przyczyn, mniej wydolną Policję. Mamy bardzo dobre przepisy prawa karnego, ale przy okazji marnie i opieszale działający wymiar sprawiedliwości. Mamy bardzo restrykcyjny dostęp do broni palnej, a jednocześnie sporo broni nielegalnej w obiegu. Jest prawdą, że w niektórych krajach nasyconych bronią palną przeznaczoną do strzelectwa sportowego lub łowiectwa, bardzo trudno uzyskać pozwolenie na broń bojową do ochrony. Tak, ale w zamian, potrzeby społeczeństwa zabezpiecza się poprzez swobodny dostęp do

broni nie zabójczej. Tak jest

na przykład w Niemczech, na Węgrzech, czy we Francji. Nie spodziewałem się, że w naszym Kraju sytuacja zmieni się diametralnie. Liczyłem jednak na to, że palna broń gazowa przestanie być bronią reglamentowaną i będzie swobodnie dostępna. Liczyłem na to, że wprowadzona zostanie do regulacji prawnych nie zabójcza broń obywatelska, zasilana amunicją z pociskami gumowymi o określonej energii. Broń na tyle skuteczna, że będzie można się nią obronić, a jednocześnie na tyle bezpieczna, że nie będzie zabójcza w działaniu. Niestety w tej materii nie nastąpiły żadne zmiany, pomimo wielu wcześniejszych deklaracji i propozycji. Uważam, że już najwyższy czas, aby nasze społeczeństwo przestało być uważane za niepoczytalne, za nierozważne i niebezpieczne. Jeśli dalej tak będziemy postrzegani przez naszych decydentów, to co o nich powinniśmy myśleć?... przecież

z naszego społeczeństwa się wywodzą. Jeśli nasze władze nie mają pomysłu w tej kwestii, to może niech przyjrzą się polityce naszych najbliższych sąsiadów, można się wiele od nich nauczyć. Tylko, że jest jeden warunek,

trzeba chcieć i mieć zdolność do przyjęcia takiej wiedzy, a to w polskich warunkach chyba nie jest takie proste.

Zbyszek